

Chiński reżim zamienił rzeki Tybetu w „broń”, tamując dostęp do azjatyckich zasobów wody – twierdzi ekspert



Wyżyna Tybetańska, gdzie swój początek bierze 10 głównych rzek Azji, zaopatruje w wodę setki milionów ludzi na całym kontynencie. Jednak zdaniem Maury Moynihan, analityk ds. [Chin](#) i aktywistki na rzecz Tybetu, chiński reżim zamienił te wody w broń, aby napędzać własny przemysł, pozbawiając tego cennego surowca kraje azjatyckie położone w dolnym biegu rzek.

Ostrzegła, że gospodarka wodna zyskała [na znaczeniu](#) w Chinach, które doświadczyły [największej powodzi](#) od dziesięcioleci. W ciągu ostatnich kilku miesięcy dziesiątki milionów ludzi przesiedlono w środkowych i południowo-zachodnich Chinach, a z chińskiej gospodarki wręcz wymiotło miliardy dolarów.

Powódź ponownie wzbudziła obawy odnośnie do spójności strukturalnej oraz skutków środowiskowych największego projektu hydroenergetycznego na świecie – [Zapory Trzech Przełomów](#) na rzece Jangcy. W sierpniu woda wpływająca do zbiornika zapory osiągnęła rekordowy poziom, niemal maksymalną pojemność zbiornika. Krytycy argumentowali, że tama ma [ograniczone możliwości kontrolowania powodzi](#) oraz że jej obecność może w dłuższej perspektywie pogłębić problemy. W przypadku przerwania tamy zagrożone byłyby miliony istnień ludzkich.

Dla Moynihan problemy związane z Zaporą Trzech Przełomów stanowią wierzchołek góry lodowej – reżim zbudował setki tysięcy wałów przeciwpowodziowych, grobli, zbiorników i tam wzdłuż głównych systemów rzecznych.

„Kiedy już zbuduje się te tamy, naprawdę trudno jest je zdemontować i odwrócić szkody, jakie wyrządziły środowisku” – powiedziała Moynihan [w niedawnym wywiadzie](#) dla programu „American Thought Leaders” w „The Epoch Times”.

To przyspieszyło kryzys wodny, ale „nikt na Zachodzie nie chce o tym słuchać” – dodała aktywistka.

„Koszt ujarzmienia i zatrzymania tej wody, uczynienia z niej broni oraz transportu wody z [Tybetu](#) na spragniony kontynent ChRL (Chińskiej Republiki Ludowej) pociąga za sobą ogromne konsekwencje, ponieważ Azja jest najbardziej zaludnionym kontynentem na świecie” – powiedziała Moynihan.

„Mamy kryzys” – dodała. „I nie wydaje mi się, żeby w Ameryce istniał choć jeden zespół ekspertów, który by nad tym pracował”.

Moynihan od dziesięcioleci podróżuje po regionie, badając i opisując problemy, przed którymi stoi [Tybet](#). Jej felietony były wcześniej publikowane w gazetach takich jak „The Washington Post”, ale jak sama przyznała, „pozornie z dnia na dzień” apetyt na jej reportaże zniknął w 2000 roku. Odnosząc się do Komunistycznej Partii Chin, dodała, że obecnie media „wykonują głównie polecenia KPCh, usuwając wszelkie dyskusje o Tybecie”.

„Najwyraźniej w ostatniej dekadzie nastąpiła blokada wiadomości o Tybecie” – powiedziała Moynihan.

Zakręcanie kranu

Zdaniem Moynihan agresywne projekty budowy zapór przez chiński reżim pozwoliły mu na przemianę wód w broń poprzez odcięcie

jej dostaw do krajów położonych w dolnym biegu rzek.

Przez ostatnie dwa lata rzeka Mekong – wypływająca z Tybetu i przepływająca przez pięć krajów Azji Południowo-Wschodniej – osiągnęła rekordowo niskie przepływy. Zgodnie z dwoma raportami z bieżącego roku było to spowodowane nie tylko mniejszymi opadami deszczu, lecz także chińskimi zaporami wodnymi usytuowanymi w górnym biegu rzeki, które zatrzymywały ogromne ilości wody.

W kwietniowym raporcie ([PDF](#)) stwierdzono, że w 2019 roku przez sześć miesięcy, w trakcie których w Chinach spadły duże opady deszczu, tamy na górnym Mekongu zatrzymywały bezprecedensową ilość wody – nawet gdy kraje położone w dolnym biegu rzeki zmagaly się z poważną suszą. Raport został przygotowany przez Eyes on Earth, amerykańską firmę doradztwa klimatycznego, działającą na wspólne zlecenie Lower Mekong Initiative (LMI, pol. Inicjatywa Dolnego Mekongu) z ramienia rządu USA oraz Sustainable Infrastructure Partnership (pol. Partnerstwo na rzecz Zrównoważonej Struktury) ze strony ONZ.

Mekong River Commission (pol. Komisja ds. Rzeki Mekong) – organizacja międzyrządowa, która współpracuje bezpośrednio z Kambodżą, Laosem, Tajlandią i Wietnamem – w sierpniowym raporcie ([PDF](#)) również powiązała suszę na Mekongu z tamami w Chinach.

Sekretarz stanu USA Mike Pompeo napominał Pekin odnośnie do jego działań na Mekongu, [mówiąc](#) 14 września, że „jednostronne decyzje KPCh o zatrzymaniu wody w górnym biegu rzeki pogorszyły historyczną suszę”.

Skrytykował reżim za nieudostępnianie Mekong River Commission kompleksowych danych na temat przepływów wody.

Pekin dostarcza dane o poziomie wody i opadach deszczu tylko w okresie powodzi i tylko z dwóch spośród wielu stacji w górnym Mekongu – co zdaniem komisji jest „niewystarczające” dla gospodarki wodnej. Pod koniec sierpnia chiński premier Li

Keqiang zobowiązał się do podzielenia się z krajami Mekongu rocznymi informacjami hydrologicznymi, ale nie przekazał dalszych szczegółów.

Pompeo zachęcał kraje Mekongu do „pociągnięcia KPCh do odpowiedzialności w kwestii jej zobowiązania do udostępniania danych o wodzie”.

„Te dane powinny być jawne. Powinny być udostępniane przez cały rok” – powiedział, dodając, że powinny być udostępniane za pośrednictwem Mekong River Commission.

Stany Zjednoczone w zeszłym tygodniu zapoczątkowały Mekong–U.S. Partnership (pol. Partnerstwo Mekong–USA) – z ponad 150 mln dolarów przeznaczonymi na inicjatywy regionalne, po części w celu wzmocnienia bezpieczeństwa wodnego wzdłuż Mekongu.

Moynihan powiedziała, że kraje z dolnego biegu rzeki nie wypowiadały się głośno w tej sprawie z powodu swoich silnych więzi gospodarczych z Pekinem. Podkreśliła, że wiele państw z Azji Południowo-Wschodniej podpisało się pod Inicjatywą pasa i szlaku, czyli sztandarowym projektem inwestycyjnym reżimu, mającym zwiększyć jego wpływy na całym świecie.

„Nie mogą się w ogóle głośno odzywać i krytykować KPCh [...] ponieważ tamci mogą odciąć im dostawy” – powiedziała. „To bardzo, bardzo poważna sprawa”.

Według Moynihan Indie mierzą się w tym czasie z perspektywą odcięcia dostaw wody. Chiny budują kilka zapór wodnych na rzece Brahmaputra – płynącej z Tybetu do Indii i Bangladeszu – wzbudzając tym obawy, że reżim będzie w stanie sprawować nad nią kontrolę dla osiągnięcia przewagi politycznej i gospodarczej. Obawy te nabrały nowego znaczenia za przyczyną [niedawnych krwawych starć na granicy](#) między Indiami a Chinami w dolinie Galwan.

Moynihan wspomniała rozmowę z indyjskim generałem w stanie spoczynku, którego poznała na przyjęciu koktajlowym w New Delhi.

„Rozmawialiśmy o Tybecie” – powiedziała Moynihan. Powiedział: „Cóż, co zrobić? Oni tam są. Patrzymy w górę, a oni celują do nas w dół z karabinów. I mają też naszą wodę”.

„Co my teraz zrobimy?”.

Źródło:

theepochtimes.com

Amerykańskie firmy przenoszą łańcuchy dostaw z Chin, szukają możliwości bliżej domu



WASZYNGTON – [Wojna handlowa](#) między USA a [Chinami](#) oraz [pandemia](#) COVID-19 zmusiły firmy do zmniejszenia nadmiernej zależności od Chin jako jedyne go dostawcy.

Z badania opracowanego przez firmę Qima z Hongkongu, która analizuje [łańcuchy dostaw](#), wynika, że amerykańskie marki zaczęły sprawdzać opcje zaopatrywania się bliżej domu,

a Ameryka Łacińska i Południowa zyskały w ostatnich miesiącach znaczną popularność.

Wyniki ankiety przeprowadzonej w lipcu w grupie ponad 200 firm na całym świecie wykazały, że respondenci coraz częściej zmieniają swoje źródło zaopatrzenia, rezygnując z Chin. Dziewięćdziesiąt trzy procent respondentów w USA poinformowało, że planuje dalszą dywersyfikację swoich łańcuchów dostaw. Tymczasem w UE podobną strategię przyjęła mniej niż połowa respondentów.

Chiny są nadal głównym światowym graczem jako miejsce zaopatrzenia, jednak ich dominacja stała się „zauważalnie mniej spektakularna” w porównaniu z poprzednimi latami, co stwierdzono w [raporcie firmy Qima](#), zawierającym kluczowe wyniki badania.

Na przykład 75 proc. respondentów z całego świata wymieniło Chiny jako jeden z trzech krajów, w którym najczęściej zaopatrywali się w tym roku, natomiast w roku 2019 takich respondentów było aż 96 proc.

Wiele firm, zwłaszcza tych zajmujących się tekstyliami i odzieżą, od jakiegoś czasu uczyniło dywersyfikację dostawców swoim priorytetem, a Wietnam nadal zyskuje na popularności jako alternatywa dla Chin.

„Wietnam, który konsekwentnie plasuje się wśród regionalnych konkurentów Chin, nadal czerpie największe korzyści z ciągłego masowego exodusu zachodnich nabywców z Chin, przy czym 40 proc. respondentów z UE i prawie tyle samo marek amerykańskich włącza Wietnam do swoich głównych regionów zaopatrzeniowych” – stwierdzono w raporcie.

Spośród innych krajów azjatyckich Tajwan staje się „niekwestionowanym liderem”, ponieważ cieszy się ogromną popularnością jako rynek zaopatrzeniowy wśród firm amerykańskich.

Pandemia przyspieszyła także potrzebę odbudowy linii zaopatrzeniowych do Stanów Zjednoczonych lub przeniesienia ich do pobliskich państw Ameryki Łacińskiej i Południowej.

„W przypadku firm z siedzibą w USA, pozyskiwanie miejsc położonych bliżej ich ojczystego kraju stale rośnie, a popularność Ameryki Łacińskiej i Południowej prawie się podwoiła w porównaniu z rokiem ubiegłym” – napisano w raporcie firmy Qima.

Badanie wykazało, że 39 proc. firm z siedzibą w USA planuje pozyskiwać więcej produktów ze Stanów Zjednoczonych i Ameryki Północnej, a 13 proc. firm z Ameryki Południowej i Łacińskiej.

„W międzyczasie europejskie marki coraz częściej zwracają się w kierunku Turcji jako pobliskiego kraju zaopatrzeniowego” – stwierdza raport.

Przez dziesięciolecia większość dużych korporacji międzynarodowych w Stanach Zjednoczonych intensywnie inwestowała w obiekty i zasoby ludzkie w Chinach, aby uzyskać dostęp do chińskiego rynku, i zrezygnowała już ze swoich własności intelektualnych jako ceny wejścia.

Jednak pandemia, w połączeniu z psującymi się od paru miesięcy nastrojami wobec chińskiego reżimu komunistycznego, zmusiła wiele zarządów firm do radykalnej zmiany strategii zaopatrzenia.

Trwałość łańcucha dostaw stała się także gorącym tematem politycznym w miarę zbliżania się wyborów listopadowych (w Stanach Zjednoczonych – przyp. redakcji).

Prezydent Donald Trump obiecał [zakończyć zależność USA](#) od Chin i przywrócić milion miejsc pracy w przemyśle w trakcie drugiej kadencji. Niedawno zaproponował przyznanie ulg podatkowych i zezwolenie na „100-procentowe odliczenie wydatków w kluczowych gałęziach przemysłu, takich jak farmacja i robotyka”, aby zachęcić firmy do produkcji w Stanach

Zjednoczonych.

6 sierpnia Trump podpisał również [rozporządzenie wykonawcze](#), aby zagwarantować, że podstawowe leki, materiały medyczne i sprzęt będą produkowane w Stanach Zjednoczonych.

Były wiceprezydent Joe Biden, kandydat Demokratów, również obiecał [„przywrócić krytyczne łańcuchy dostaw”](#). Obiecał „wzmocnić amerykańską siłę przemysłową i technologiczną oraz zagwarantować, że przyszłość będzie ‘tworzona w całej Ameryce’ przez wszystkich amerykańskich pracowników”.

W ciągu ostatnich dwóch dekad Chiny stały się kluczowym dostawcą na świecie. Według [Organizacji Narodów Zjednoczonych](#) Chiny odpowiadają za prawie 20 proc. światowego handlu półproduktami (ang. intermediate products), dla porównania w 2002 roku było to zaledwie 4 proc.

Źródło:

theepochtimes.com